Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II. Tarnów, dnia 2 maja 1928 r.
Cena 20 gr.
Nr. 18 (48).

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik Związku Naprawy Rzeczypospolitej

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Konstytucja 3 Maja.

Wczoraj a dzisiaj.

Wniknąć w istotę konstytucji 3-go maja, to należy przechodzić dzieje nasze jeszcze od epoki świetności Jagiellońskiej, wskazać, ile ona złego usunęła, — to wyliczać wszystkie wady nasze ustrojowe, kreślić rolę, jaką ona u nas odegrała, — to trzeba podać szczegółowo całe nasze boje porozbiorowe, bo w takiem tylko zestawieniu tych zdarzeń i wypadków można ocenić jej znaczenie i o jej wielkości należycie się przekonać. Konstytucja ta wprawdzie upadła, prędzej, aniżeli w życie wejść jeszcze zdołała, ale przez to nie stała się ona tylko martwą, ale żywą kartą naszej przeszłości, bo chociaż nie dała nam potęgi, lub nawet sił tylko do ratowania zagrożonego państwa, to jednak pozostawiła nam po sobie swoje idee, stała się przez to naszym narodowym testamentem, który włożył na barki narodu obowiązek dokonania tego, co jej samej osiągnąć nie było danem.

Jakie to idee pragnęła urzeczywistnić konstytucja 3-go maja?

Za najważniejszy swój cel postawiła sobie zachowanie „egzystencji politycznej, ocalenie Ojczyzny i całości jej granic". Czy jednak promienie tej naczelnej idei przeniknęły dogłębnie całokształt jej postanowień, czy weszły w jej krew i żyły? Czy przepływały przez nie jednostajnie, równomiernie? Czy może tworzyły linje przerywane, zygzakowate, lub może szły wprost przeciwnym sobie kierunku? Nie! Cel, na wstępie konstytucji głoszony, przenika jednostajnie i równomiernie całą jej treść, wszystkie jej artykuły razem i każdy z osobna.

Z jakiemi to trudnościami twórcy jej musieli się spotykać, jakich względów nie mogli pominąć, aby się nie załamać z tem swojem dziełem już przy samem zaraniu jego tworzenia? Znamy te warunki, w jakich przyszło im pracować. Z jednej strony mieli oni szerokie masy ludu szlacheckiego, konserwatywnego, niezdolnego do ofiar wielkich, nadzwyczajnych. Z drugiej zaś strony zawisło nad Polską bliskie niebezpieczeństwo od wrogich jej sąsiadów. Twórcy konstytucji opracowując jej postanowienia, musieli lawirować między temi dwoma przeszkodami, które swobodę ich tak bardzo ograniczały i konstytucję do nich dostosować byli zmuszeni. Nie mogła ona więc ustanawiać takich praw, które radykalne zmiany ustrojowe wywołując, mogły być albo niewykonane, a więc cel ich chybiony, albo mogły wywołać wstrząśnienia wewnętrzne, które w przyszłości wprawdzie Polskę mogły wzmocnić, ale teraz ją osłabiały, co wobec niebezpieczeństwa grożącego z zewnątrz, najmniej dla Polski było wskazane. Dlatego też konstytucja mogła przeprowadzić gruntowną poprawę ustroju politycznego państwa i dała mu formę doskonałą i na ówczesne czasy zupełnie zadawalającą. Dała pewne prawa mieszczanom, bo stan szlachecki albo żadnych, lub małe ponosił przez to ofiary, ale jeżeli ona chciałaby się zająć poprawą położenia włościan, gdzie jakość i ilość danych im ulg pozostawała w prostym stosunku z jakością i ilością ofiar szlachty, to rzecz teraz zupełnie zrozumiała, dlaczego ona dolą ich tak mało się zajęła.

Twórcy konstytucji chcieli ratować przedewszystkiem państwo, woleli poprzestać na małem, aby nietylko tym prawom zapewnić wykonanie, ale co więcej, otrzymać rękojmię nawet ich obrony, gdyby chciał ktoś ten nowy stan rzeczy zmienić lub usunąć. Trudno przypuszczać, żeby ogół szlachecki mógł się zdobyć dobrowolnie na większe jeszcze z praw swoich ustępstwa, czyby potrafił zrozumieć, że ofiary tej wymaga interes państwa i jego zbawienie? W najświetlejszym nawet społeczeństwie przeprowadzić to dobrowolnie byłoby wprost niemal niemożliwością. Dlaczego jednak ówczesna konstytucja francuska zdobyła się na ogłoszenie i w czyn wprowadzenie tych wielkich zasad demokracji, haseł wolności, równości, zniesieniem poddaństwa etc.? Odpowiedź na to krótka i prosta. Konstytucja francuska była dziełem rewolucji, nasza konstytucja majowa dziełem rewolucji nie była. Upośledzony stan trzeci przechodząc przez rewolucję do władzy, mógł takie prawa ustanawiać, siebie niemi uszczęśliwiać, bo z tymi, z których szkodą je przeprowadzał, liczyć się nie potrzebował. Leżeli oni bowiem powaleni, pozbawieni znaczenia i władzy na długie lata. — U nas było zupełnie inaczej. Szlachta, ta warstwa rządząca w państwie, nie upadła, ale utrzymywała się nadal na tem górującem stanowisku. A jeżeli brała się do reform, to jakie ją powody do ich przeprowadzenia skłaniały? Przeprowadzać reformy na korzyść warstw dotąd upośledzonych, to zwyczajnie objaw słabości warstwy rządzącej. W Polsce jednak żadna warstwa nie była tak silną, aby mogła panującemu stanowisku szlachty być groźną, lub zgoła nawet mu zagrozić. Jeżeli więc szlachta wyciąga Polskę z anarchji, jeżeli pozbywa się swej samowoli, jeżeli wprawdzie nie zrzeka się swoich praw, ale z niektóremi z nich dzieli się z mieszczaństwem, jeżeli daje jeszcze pewne prawa włościanom, jeżeli tym prawom zapewnia wykonanie, jeżeli robi to bez żadnego z wewnątrz lub zewnątrz pochodzącego nacisku, a kierowana jedynie myślą ratowania Ojczyzny i całości jej granic, — to tym swoim czynem czyż nie dała dowodów moralnego swego odrodzenia, dojrzałości politycznej i zrozumienia swych obowiązków względem zagrożonego państwa? Nikt jej przez ten czyn tego zaprzeczyć nie może, bo ta konstytucja majowa z tego tylko zrodziła się podłoża, z tych pobudek wzrosła, rozwinęła się i dojrzała.

Po czasach strasznego bezrządu, po gangrenie, zdawałoby się śmiertelnie toczącej organizm społeczeństwa, przyszła konstytucja majowa jako znak, że żyjemy, jako dowód, że żyć potrafimy, jako głos protestu przeciw krzywdzie rozbiorów, rzucony światu. Owionęła ona i rozjaśniła tęczową wstęgą ostatnie chwile upadającej Polski. W chory jej organizm nowe życie wlała, podniosła ją z niemocy i odrodziła.

A potem nadchodzi długi i ponury, cały od krwi rumiany, gromami przepełniony okres naszych walk porozbiorowych. Walkę tę wywołali twórcy konstytucji 3 maja, którzy teraz nieuronione jej ideały, a tylko do nowych warunków przystosowane, wynieśli z zalanej przez wrogów Ojczyzny, i z pod obcego nieba zasiewali i wszczepiali je w duszę swego narodu. A wszczepiali je potęgą pieśni. Pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła", stworzona przez jednego z nich, J. Wybickiego, która zawierała całą ideologję pokolenia porozbiorowego, stała się pierwszym zwiastunem naszego wielkiego romantyzmu. Romantyzm polski nawiązał do idei tej swojej pierwszej romantycznej pieśni, całą swą potęgę w służbę narodową oddał, na swych wszechwładnych skrzydłach poniósł te idee w naród, wzywał do czynu i walki z wrogiem. One to dały narodowi siłę, niezłomność w nim wyrobiły, karmiły go w chwilach niedostatku, goiły jego krwawe i rozdarte rany, ostrzyły mu broń na wroga. Nie pozwoliły mu nigdy upaść na duchu, nigdy w rozpaczy się pogrążyć, bo one zawsze z grobu nadziei polskich potrafiły wywoływać nowe życie. A romantyzm nie mógłby tego dokonać, gdyby konstytucji 3 maja nie było, gdyby narodowi ona zawsze nie głosiła, że nie przez własne winy, ale przez przemoc wroga Polska upadła.

Nie mógł naród z wyrządzoną sobie krzywdą nigdy się pogodzić, nie mógł z wrogiem się pojednać, więc cały zgodnie razem walczył z nim o Polskę, aż do swego zwycięstwa. Konstytucja 3 maja „dała — jak powiedział prof. Wacław Sobieski — narodowi polskiemu jedność i rozbudziła w nim taką świadomość narodową, że choć mocarstwa zaborcze zniszczyły to państwo, to jednak narodu zniszczyć nie potrafiły". — Była więc ona dla niego tą jedyną prawie burz losów ostoją, w promieniu której mógł naród przetrwać najcięższe próby bez obawy swego upadku i zatracenia.

Ale gdy świetlane jej promienie ocaliły naród, gdy dały nam byt polityczny, a więc już spełniły swą misję dziejową, do której były powołane, to dlaczego jednak do dzisiaj jeszcze zawsze, każdą rocznicę ustanowienia tej konstytucji, rok po roku, czcimy wszyscy tak uroczyście, uświetniamy pochodami, rewjami naszych wojsk i dlaczego wreszcie dzień, w którym została uchwalona, stał się dla nas świętem narodowem? Nie wielbimy jej przez wdzięczność dla wielkości przez nią misji spełnionej, nie szczycimy się nią, jako postępem naszego społeczeństwa o krok naprzód, lub patrząc przez szkła dzisiejszych czasów, nie widzimy w niej zacofania społecznego, lecz czcimy w niej to, co jest niezależne od czasu lub zmiennych okoliczności, co trwalszem jest nawet niż sam złom granitu, bo czcimy w niej to, co żywe jest dla nas, czcimy jej symbol. A symbolem jej jest niegasnący znicz naszego państwowego życia i istnienia narodowego, który w naszym wspólnym wszystkim organiźmie tkwi i nigdy w nim nie gaśnie. Polska, która w ciągu swych dziejów przeszła przez tyle burz dziejowych i fal potopu, nieraz już mogła przekonać się i mogła poczuć w sobie tę wielką i trwałą moc. Ileż to razy kłębiły się nad nią groźne chmury, by znów wśród nich pogodne rozjaśniało dla niej słońce? Ileż to razy się rozpadała, by później znowu się zjednoczyć? ileż to razy zalewały ją fale wrogów, aby wyjść z nich bardziej jeszcze do życia zahartowaną? ileż to razy zdawało się, że własną niemocą zginie, przepadnie, by potem znowu zdobyć się na akt poprawy? ileż to wreszcie lat Polska przebyła w niewoli, aby doczekać się promiennego dnia swego zmartwychwstania?

A zawsze i wszędzie wtedy stwierdzać istnienie w sobie niczem przytłumić się nie dającego ognia tego życia. On to wreszcie, który tyloma powtórzonemi już w dziejach przykładami, niewygasłość swą zawsze stwierdzał, pozwala nam z pogodą patrzeć w naszą przyszłość, pozwala nam ze spokojem pracy się oddać, bo gmach naszej Rzeczypospolitej nim przeniknięty, oprzeć się może z łatwością wszystkim zawieruchom, które koło niego mogą się przewalać, mogą o nią uderzać, gwałtownie nawet, jak spienione fale wzburzonego morza o skalisty, granitowy brzeg, — mogą ją zalać chwilowo, zakryć sobą, ale nigdy ugiąć lub złamać. Polska po epoce saskiej, gdy zdawało się, że nic jej już nie uratuje, że zginie ona raz na zawsze, że nie potrafi się otrząsnąć z błędów, zawrócić z niebezpiecznej drogi — i gdy się zdawało, że ten na ołtarzu jej dotąd ciągle palący się święty ogień, teraz zgaśnie, zadławi się swym własnym nagromadzonym popiołem, — zapaliła się teraz znowu żywiołowym ogniem życia i wydała konstytucję 3-go maja.

Nic więc dziwnego, że ten dzień, w którym naród wśród najbardziej niepomyślnych dla siebie okoliczności zdobył się na tak świetny i wspaniały dowód swego istnienia, życia państwowego i swego moralnego odrodzenia, stał się dla nas świętem narodowem.

Mieczysław Weryński.

Czem jest Dar Narodowy 3 Maja?

Zbliża się uroczystość 3-go Maja. Od wielu lat utarł się zwyczaj, iż społeczeństwo polskie **czci pamięć wielkiej rocznicy majowej w sposób realny.** Na całym terenie kraju organizowana jest zbiórka, tak zw. Daru Narodowego 3-go Maja na cele oświaty narodowej.

Zwyczaj to wyjątkowo szlachetny.

Konstytucja majowa zmierzała do powiększenia w Polsce przedrozbiorowej ilości obywateli odpowiedzialnych za losy kraju, — zaś Dar Narodowy 3-go Maja **ma na celu poprzeć pracę społeczno-oświatową,** która również ma na celu wychowanie szerokich, nieuświadomionych mas narodu polskiego na uświadomionych obywateli, odpowiedzialnych za przyszłość Rzeczypospolitej.

Komunikaty prasowe doniosły, iż w tym roku utworzył się już obszerny Komitet zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja, na czele którego stanęli najwyżsi dostojnicy kraju: prymas Polski ks. kardynał Hlond, ks. kardynał Kakowski, premjer marszałek Piłsudski, wszyscy ministrowie, oraz księża arcybiskupi i biskupi. Prace przygotowawcze są w pełnym toku, a społeczeństwo jak zwykle, co roku, odezwie się i w tym roku pozytywnym odruchem, zasilając fundusze zasłużonych organizacyj, które z Daru Narodowego korzystają.

Są to znane w całym kraju Towarzystwa, połączone w Zjednoczeniu Polskich Towarzystw Oświatowych.

Do Zjednoczenia tego należą:

1) **Polska Macierz Szkolna** z siedzibą Zarządu Głównego w Warszawie, działająca na terenie 8 województw b. zaboru rosyjskiego.

2) **Polska Macierz Szkolna Ziem Wschodnich,** obejmująca swą działalnością ziemię wileńską.

3) **Towarzystwo Szkoły Ludowej b. Galicji.**

4) **Towarzystwo Czytelni Ludowych b. zaboru pruskiego.**

5) **Macierz Szkolna Cieszyńska** i

6) **Macierz Szkolna Gdańska.**

Dar Narodowy 3-go Maja stanowi główną podstawę materjalną ich działalności w ciągu całego roku. Działalność zaś ich jest bardzo owocną, a zakres jej i formy bardzo wszechstronne.

Dorobek prac tych towarzystw jest bardzo poważny, a świadczą o tem następujące cyfry:

Prowadziły one w 1926 r. 1000 czytelni, 3500 bibljotek i wypożyczalni książek w których było blisko 1 miljon książek), 20 uniwersytetów ludowych, 400 kursów dla dorosłych, około 600 kursów obywatelskich i instruktorskich, przeszło 8000 wykładów, blisko 4000 przedstawień i obchodów, około 150 domów ludowych. Są to najważniejsze tylko formy pracy oświatowej pozaszkolnej, zapomocą których towarzystwa te starają się wychować szerokie masy w duchu państwowym i narodowym. Dodać tu jeszcze należy liczne wycieczki naukowe i krajoznawcze, ogniska młodzieży miejskiej i wiejskiej, muzea i wystawy stałe i ruchome, oraz z każdym tygodniem liczniejsze radjostacje odbiorcze i kina oświatowe. Sfera oddziaływania tych towarzystw wzrasta z każdym rokiem, ze świadczeń ich bowiem korzystają już miljony łaknące wiedzy i oświaty. Pewien zastój, jaki zaznaczył się po wojnie w dziedzinie oświatowo-społecznej, należy już do historji.

Jak wiadomo, państwo nie jest jeszcze w możności prowadzić potrzebnej ilości szkół. Do dziś blisko pół miljona dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkół powszechnych, a stan ten może się pogorszyć wkrótce, wskutek silnego przyrostu dzieci w latach najbliższych, o ile rząd i sejm nie znajdą funduszów na poważne inwestycje w dziedzinie szkolnictwa.

Różne braki, jakie w tej chwili mamy w dziedzinie szkonictwa doprowadziły do tego, iż wyżej wspomniane Towarzystwa musiały zająć się również zakładaniem i prowadzeniem szkół. Oto w r. 1926 prowadziły one razem 30 szkół średnich ogólnokształcących, 60 szkół zawodowych i 176 szkół powszechnych. Znaczna część tych szkół znajduje się głównie na **kresach, najbardziej pod względem oświaty zaniedbanych.**

Potrzeba prowadzenia nawet może i większej jeszcze liczby szkół potrwa długo.

W dziedzinie wychowania pozaszkolnego Towarzystwa te mają również poważny dorobek. Około 60 burs, głównie kresowych, w których znajduje pomoc i opiekę niezamożna młodzież szkół średnich zawodowych i wyższych klas szkół powszechnych. Potrzeby w tej dziedzinie są przeogromne. Niestety, potrzebom tym Towarzystwa nasze z powodu braku funduszów podołać nie są w stanie. Cyfry podane wyżej świadczą, że fundusze, które społeczeństwo składa do kas zjednoczonych Towarzystw, są naprawdę wykorzystane bardzo celowo i dają olbrzymie korzyści moralne i materjalne naszemu państwu. Jeśli dodamy do tego, że Towarzystwa te prowadzą swą pracę zdala od polityki partyjnej, że w szereg swych pracowników **przyjmują każdego uczciwego Polaka, bez względu na jego pogląd polityczny,** a ideologia ich opiera się jedynie na zasadniczych ideach narodu polskiego, — zrozumiemy tę sympatję, jaką cieszą się one w społeczeństwie polskiem, oraz uznanie rządu polskiego, dbałego o przyszłość narodu.

Ta sympatja i powszechne uznanie wyrażą się niewątpliwie w zbliżającej się zbiórce Daru Narodowego 3-go Maja, który oby był jak najobfitszy.

Rok naszej pracy.

Minął rok naszej pracy. Nadeszła odpowiednia chwila cofnięcia się myślą w niedaleką przeszłość, aby uprzytomnić sobie kierunek, treść i znaczenie naszej pracy dla miasta i okolicy.

W pierwszym numerze Słowa Tarnowskiego, w artykule wstępnym p. t. Salus Reipublicae suprema lex esto, zamieszczonym od redakcji do P. T. Czytelników, wyraźnie nakreśliliśmy kierunek i program naszej działalności. Doceniając słowa Marszałka Piłsudskiego, wyrzeczone po przewrocie majowym do przedstawicieli poprzedniego sejmu: Odrodzenie się państwa polskiego nie towarzyszyło niestety odrodzenie dusz, wzięliśmy sobie za główny cel i zadanie naszego tygodnika budzić sumienie obywatelskie w naszem społeczeństwie, aby w ten sposób przyczynić się, w bardzo ograniczonej oczywiście sferze naszej działalności, do przywrócenia mocy i znaczenia owym słowom, widniejącym na stropie sali sejmowej i uczynić je regulatorem całego naszego życia.

Hasło odrodzenia duszy narodu, rzucone przez jego Wodza, podjęliśmy. Uznaliśmy za rzecz zupełnie prostą i słuszną, aby ten, kto „wyrąbał szablą swoją niepodległy byt Polski, który ten byt po dwakroć wyrwał z toni upadku", stał się również moralnym dyktatorem narodu.

Podjętej dewizie zostaliśmy dotąd i nadal zostaniemy wiernymi.

Bardzo często, prawie w każdym numerze Słowa Tarnowskiego, zamieszczaliśmy artykuły, w których omawialiśmy ogólne zagadnienia państwowe: omawialiśmy je zawsze wyłącznie z punktu widzenia interesu państwa.

Wypowiedzieliśmy bezwzględną walkę rozpanoszeniu wówczas, a tak zgubnemu w skutkach partyjnictwu.

Również bezwzględnie zwalczaliśmy i nadal zwalczać będziemy wszelką demagogję, która tak głęboko wżarła się w duszę naszego narodu, że stała się jedną z głównych, a niemniej od partyjnictwa niszczących sprężyn dotychczasowego działania politycznego.

Staliśmy dotąd i nadal stać będziemy w obronie zdrowo pojętej demokracji. Rozumiemy dobrze, że o sile i potędze państwa, obok sprężystości władzy wykonawczej, decyduje przedewszystkiem „stopień poczucia obywatelskiego mas, świadomość obowiązków i praw wobec państwa". W państwie, o takiem położeniu geograficznem, politycznem i gospodarczem jak nasze, o jego sile, wprost o jego bycie, decydują szerokie masy ludności. Ich poczucie obywatelskie i wzięcie przez nich odpowiedzialności za losy państwa, daje dopiero trwałą gwarancję utrzymania niepodległości i rozrostu państwa.

Niemniej gorąco zajmowaliśmy się kwestjami, obchodzącemi nasze miasto. Zdając sobie sprawę, że podstawą normalnego rozwoju państwa są dobrze funkcjonujące samorządy miejskie i wiejskie, zabieraliśmy też głos na łamach naszego tygodnika we wszystkich ważnych dla miasta sprawach i z dumą dzisiaj możemy stwierdzić, że nigdy i nieinaczej oświetlaliśmy wszystkie kwestje, miasto nasze obchodzące, jak tylko z punktu widzenia najżywotniejszych jego interesów.

Nie obojętnemi nam także były sprawy miasteczek sąsiednich i w miarę sił naszych staraliśmy się również ich sprawom służyć.

Wreszcie żywo zajmowaliśmy się całą ziemią tarnowską, zamieszczając szereg artykułów, w których staraliśmy się wniknąć w żywotne jej interesy, aby tem łatwiej móc uchwycić jej tendencje rozwojowe i nadać im odpowiedni kierunek.

Z przyjemnością i radością musimy stwierdzić, że ludność Tarnowa i okolicy przyjęła nas życzliwie. Znaleźliśmy zrozumienie i gorące poparcie. Pismo nasze, nie rozporządzające żadnem majątkiem, a stojące wyłącznie ofiarną pracą nielicznej grupy osób, składa gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy do jego utrzymania czemkolwiek się przyczynili. W szczególności składamy serdeczne podziękowanie P. T. Prenumeratorom i wszystkim P. T. Kupcom i Przedsiębiorcom, którzy przez zamieszczanie swoich ogłoszeń w naszem piśmie, umożliwiają mu istnienie.

Praca naszą, trwająca już rok, jest właściwie dopiero w początkach. Wierzymy, że jak dotąd, tak i nadal ludność Tarnowa i okolicy, uznając potrzebę istnienia Słowa Tarnowskiego, będzie troskliwie czuwać nad jego rozwojem i spieszyć mu z pomocą. Ze swej strony przyrzekamy nadal służyć dobrej sprawie. Nową Polskę trzeba budować na zdrowych i silnych podstawach, w oparciu o mocne zręby społeczne. Z silnem przekonaniem o potrzebie dalszej pracy w obranym kierunku, rozpoczynamy drugi rok.

Ciekawy pomnik.

Na cmentarzu naszym koło kaplicy św. Józefa, obok nowego grobowca rodziny Przewłockich, widać niewielki, o pięknych linjach pomnik, poświęcony pamięci ks. Marji Anny z Lubomirskich, żony ks. Karola Radziwiłła. Dawno już zwrócono uwagę na jego wartość artystyczną i w historji miasta Tarnowa, wydanej przez dyr. Leńka, dra Herziga i ks. Leśniaka, mamy jego reprodukcję, jako jednego z piękniejszych zabytków dawnego miasta.

Mimowoli nasuwa się myśl o osobie, której pamięci ten pomnik jest poświęcony. Dosłowny napis, umieszczony po wschodniej stronie pomnika, bo na zachodniej widnieje tylko herb ks. Lubomirskich, brzmi: „Mariae Annae de Principibus Lubomirski consorte Principis Caroli Radziwiłł posuit hoc monumentum H(e)jus (sic!) in bonis Wiązownia Joannes Potocki. Mortua a. 1792" *).

Kto nieco uważniej przeczytał piękne studjum tak zaszczytnie znanego Stanisława Wasylewskiego, p. t. „Romans Prababki", gwałtownie nasuwa się kusząca myśl, iż pomnik ten poświęcony jest pamięci, tak sympatycznie tam skreślonej, ks. Marji z Lubomirskich Radziwiłłowej, urodzonej w Głogowie, której matka była siostrą hetmana Branickiego, rezydującego w sławnym na on czas Białym Stoku. Szczegóły jej życia są znane powszechnie, a nieznający ich, z prawdziwą przyjemnością poznają je, czytając wspomniane studjum i może nie wezmą za złe, gdy zechcę puścić trochę wodzy fantazji i połączyć osobę jego bohaterki z naszym pomnikiem.

Jakoż zgadzają się i panieńskie nazwisko i mężowskie, gdyż owa „Prababka" była żoną ks. Karola Radziwiłła „Panie Kochanku", z którym zresztą żyła bardzo krótko. Umieszczenie na pomniku herbu rodzinnego panieńskiego bez herbu męża odpowiadałoby tej sytuacji.

Dalej, pomnik ten położony jest w „jej dobrach w Wiązowni", a wiemy, iż tam była jej ulubiona rezydencja, którą upiększyła wielkim nakładem według sielskich gustów owej epoki. Ów Jan Potocki, który ten pomnik wystawił, będzie to znany podróżnik, ożeniony z jedną z córek znanej ks. Marszałkowej Elżbiety z ks. Czartoryskich Lubomirskiej, po której Potoccy odziedziczyli Krzeszowice, Łańcut i t. d.

Troszeczkę niepokoi data jej śmierci: rok 1792, podczas gdy według „Romansu Prababki" wypadłaby ona nieco później, gdyż w czasie powstania kościuszkowskiego złożyła „ks. Miecznikowa" armat lanych dwanaście, oraz dukatów złotych trzy tysiące". — Ks. Miecznikowa był to jej tytuł po mężu, pod którym powszechnie była znana.

Daty śmierci zresztą p. Wasylewski dokładnie nie podaje, a umrzeć miała w Głogowie.

To jest pewne, iż w Tarnowie nie umarła, gdyż w metrykach zmarłych w tym czasie wcale niema wzmianki o jej śmierci. Skąd się jednak wziął tu na naszym cmentarzu ten pomnik bez względu na to, czy przedstawia ową „Księżnę Miecznikowa", czy inną imienniczkę? Czy kiedyś później przeniesiono go z Wiązowni do Tarnowa i dlaczego się to stało? Czy kryje on pod sobą jakieś zwłoki? Wszystko to są pytania, na które wartałoby znaleźć odpowiedź.

Bardzo byłoby sympatyczne dla naszego miasta, gdyby w niem znalazły się zwłoki owej „Prababki", tak pięknie skreślonej przez p. Wasylewskiego, postaci niezwykłej, która w literaturze świata zostawiła niezatarty ślad, gdyż odegrała wielką rolę w życiu sławnego Bernardina de SS. Pierre, a w jego „Pawle i Wirgini" znajduje się wiele wspaniałych miejsc, natchnionych urokiem jej osoby. Była ona nadto niezwykle biegłą w praktyce i szczerą zwolenniczką konfederacji barskiej, której służyła pieniądzmi i popierała jej cele osobiście na dworach zagranicznych, np. we Wiedniu.

Gdyby nawet tylko sam nagrobek jako pamiątka po niej był w naszem mieście, byłyby jedną więcej osobliwością warta zwiedzenia, gdyż oprócz wartości artystycznej cenilibyśmy go więcej przez pamięć niezwykłej osoby, której jest poświęcony.

Sprawa ta przy dokładniejszem zbadaniu prawdopodobnie łatwo by się dała rozstrzygnąć, lecz u nas brak odpowiednich źródeł.

*) Po polsku: Marji Annie z książąt Lubomirskich małżonce księcia Karola Radziwiłła postawił ten pomnik w jej dobrach Wiązowni Jan Potocki. Zmarła w r. 1792.

Wielki Tarnów.

Na jednem z ostatnich posiedzeń magistratu uchwalono większością głosów przyłączenie gmin podmiejskich Chyszowa, Dąbrówki Infułackiej, Świerczkowa, Klikowej, Gumnisk i Rzędzina do Tarnowa, dając tem podstawę do rozbudowy wielkiego Tarnowa.

Skoro kwestja ta nie została rozstrzygniętą jednomyślnie, widocznie są pewne zastrzeżenia co do włączenia tych gmin do związku miasta Tarnowa; jakie one są, nie wiemy, nie znając ani podniesionych objekcyj, ani też z jakiej strony zostały podniesione, wobec czego z nimi rozprawiać się nie możemy.

Sądzimy jednak, że kwestja ta rozpatrywaną być winna, nie ze względu na doraźne korzyści lub straty miasta, lecz pod kątem widzenia przyszłości rozwoju miasta w związku z jego przyszłą rozbudową. Nie ulega bowiem wątpliwości, że miasto Tarnów tak ze względu na swe położenie geograficzne i w związku z budową fabryk związków azotowych na gruntach w Dąbrówce Infułackiej, Świerczkowie i Chyszowie, jak i w związku z budową lotniska i warstatów lotniczych na gruntach w Klikowej, ma wielkie możliwości rozwoju i rozbudowy, co należy wykorzystać już obecnie na rzecz miasta przez włączenie tych ośrodków tak znacznych przedsiębiorstw do miasta, aby one w mieście znalazły oparcie dla swoich potrzeb, na czem miasto jedynie zyskać może.

Rozbudowa miasta naturalnym biegiem rzeczy rozwijać się będzie przeważnie i Krakowa, celem załatwienia spraw, dopołączenie faktyczne w jedną całość nastąpi niewątpliwie w niedługim czasie, należy sobie bowiem uprzytomnić, że cały szereg budynków powstanie wzdłuż drogi chyszowskiej i klikowskiej, bądź to jako mieszkania robotników fabrycznych, bądź to jako różnego rodzaju przedsiębiorstwa będące w związku z budującemi się fabrykami.

Na gruntach koło Klikowej powstanie wkrótce wielka rzeźnia miejska, która będzie również punktem przyciągającym dla rozbudowy w kierunku Klikowej.

Przez przyłączenie gmin podmiejskich do miasta wzmoże się znacznie liczba mieszkańców miasta, co dla miasta będzie miało pewne znaczenie ze względu na zwiększoną ilość podatników i płatników na rzecz miasta; a aczkolwiek przyłączenie takie pociągnie także niewątpliwie pewne zobowiązania i ciężary dla miasta, to jednakże będą one zrównoważone korzyściami z połączenia płynącemi, a nadto ciężary te mogą być racjonalnie rozłożone na dłuższy okres czasu, tak, aby miastu nie dały się bardzo odczuwać.

Zwrócić także należy uwagę i na to, że miasto Tarnów, aczkolwiek na dużej rozłożone przestrzeni, jest jednak tak nieszczęśliwie rozbudowane, że brak mu koniecznych placów, skwerów i ogrodów. Już dawno wentylowana jest kwestja przeniesienia straganów kupieckich z rynku, postoju wozów w dnie targowe z burku, miejsca pod budowę hali targowej, które to wszystkie kwestje utykają ze względu na brak odpowiednich placów. Otóż przy tej sposobności, przy sporządzaniu odpowiednich planów regulacyjnych należałoby potrzeby te uwzględnić i pozostawić odpowiednie place targowe, skwery i ogrody.

Co do gmin takich, jak Gumniska i Rzędzin, to te już faktycznie i bezpośrednio stykają się z Tarnowem i tworzą z nim jedną całość, włączenie ich zatem prawne do miasta będzie jedynie stwierdzeniem istniejącego stanu faktycznego.

Przyjąć należy, że w zrozumieniu wielkiego znaczenia tej kwestji dla przyszłości miasta, Rada miejska jednogłośnie przyłączenie tych gmin do Tarnowa uchwali.

Weha.

Z działalności Koła T. S. L. w Tarnowie.

Z Towarzystw, działających na terenie miasta Tarnowa, jedno z najpoczestniejszych miejsc należy się bezsprzecznie Kołu Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Dorobek pracy tego Towarzystwa, założonego w Tarnowie dnia 29 maja 1892, jest tak znaczny, że mało równych przykładów znaleść można w naszem mieście.

T. S. L. założone przez nieśmiertelnego Asnyka w dobie upadku ogólnego, dla budzenia ducha narodowego, dla niesienia „oświaty kagańca" w szerokie masy, zdołało po dzień dzisiejszy zachować swoją żywotność i siłę pierwotną.

Drogi i cele, nakreślone przez założyciela, są i będą zawsze aktualne, a zakres działania po odbudowaniu państwa naszego uległ raczej rozszerzeniu niż zwężeniu, jak to niektórzy sceptycy w pierwszych latach istnienia Polski Towarzystwu przepowiadali.

Główną siłą T. S. L., cementem, wiążącym najrozmaitsze jednostki niejednokrotnie różnych przekonań politycznych, żadne jednak pracy dla dobra ogółu, jest jego bezpartyjność.

Przyznać trzeba, że na gruncie tarnowskim zrozumienie celów T. S. L. wśród ludzi dobrej woli, grupujących się w Kole, było wielkie, nie doszło nigdy do żadnych tarć, czy walk, czy też dyskusyj na tle konieczności skierowania działalności Towarzystwa na wartkie fale, służenia różnym partjom.

Szerokie koła ludności miasta Tarnowa, pochłonięte codzienną walką o byt, zbyt się T. S. L. nie interesowało, — ilość członków malała z roku na rok.

Charakterystycznem jednak jest, że ostatnie lata, a najwięcej 1927 i miesiące obecne, zaznaczyły się dużym postępem, ilość członków rośnie z miesiąca na miesiąc i w krótkim czasie przekroczy liczbę 600.

Jest to jak na miasto 50.000 bardzo mało, — ale wątpić nie należy, że cyfra ta szybko wzrośnie, że nikt, komu sprawa oświaty ogólnej leży na sercu, nie uchyli się od obowiązku należenia do Towarzystwa.

Terenem działania Koła T. S. L. jest miasto Tarnów i powiat, a sfera wpływów sięga też na okoliczne powiaty.

Głównym celem działania jest wzmaganie czytelnictwa, udostępnianie szerokim kołom skarbów naszej literatury.

Koło T. S. L. w Tarnowie założyło w powiecie i okolicy dotychczas 84 bibljotek i prowadzi w Tarnowie dużą bibljotekę publiczną, liczącą dziś przeszło 22 tysięce tomów.

Bibljoteka miejska jest jedną z najpoważniejszych książnic prowincjonalnych w Polsce.



Kino T. S. L. zewnątrz.

Przy zakupnie nowości, które są zbierane skrzętnie, dość powiedzieć, że w ciągu paru miesięcy 1928 r. nabyto już 700 tomów, — główną myślą przewodnią jest chęć uprzystępniania szerokiemu ogółowi tylko prawdziwych wartości literackich, z pominięciem wszystkiego, co obliczone jest na tani efekt.



Sala posiedzeń w Bibljotece T. S. L.

Pracę tę wykonywa Komisja bibljoteczna, z p. prof. Indykiem, jako bibljotekarzem na czele.

Bibljoteka dzieli się na działy — książek dla „dzieci", dla „młodzieży", dla „wszystkich", oraz na dział „naukowy". Ten ostatni liczy obecnie około 10 tysięcy tomów i rośnie bardzo szybko.

Niektóre działy, jak np. „historyczny", „literacki" stanowią poważną całość i mogą być podstawą do ścisłych studjów naukowych.

Dział „książek historycznych" będzie w tym roku uzupełniony ściśle według wskazówek znanego historyka profesora Pappé'go, który podjął się łaskawie pomóc Kołu T. S. L. w tej sprawie.

Wydaje się z książnicy rocznie około 50 tysięcy tomów.

Bibljoteka musi być subwencjonowana z ogólnych dochodów T. S. L., wpływy bowiem z abonamentów nie wystarczają.

Bibljoteki T. S. L., rozrzucone w powiecie tarnowskim i w sąsiednich, są starannie dobierane i przez to przez ludność wiejską wielce cenione.

Czytelnictwo w powiecie, dzięki tym bibljoteczkom, rośnie.

Koło T. S. L. oddaje je bezinteresownie, żąda tylko, by ewentualne wpływy, uzyskiwane za wypożyczanie, obracane były wyłącznie na zakupno nowych książek.

Drugim poważnym środkiem działania Koła T. S. L. jest żywe słowo.

Towarzytswo urządza w mieście i powiecie odczyty popularno-naukowe, które cieszą się zazwyczaj liczną frekwencją. Odczytów takich wygłoszono w 1927 r. razem 211.

Jest to ilość stosunkowo mała, ale jeśli się uwzględni trudności w wyszukiwaniu odpowiednich prelegentów, jeśli się zważy fakt, że ludzi, pragnących bezinteresownie służyć sprawom ogólnym jest niewielu — ta cyfra przestaje być niepokojącą.

W poczynaniach swoich T. S. L. natrafia na dużą pomoc w szerokich kołach tutejszego nauczycielstwa szkół powszechnych, co powinno być podkreślonem.

Dzięki ofiarnej pomocy nauczycielstwa ludowego, przeciążonego niejednokrotnie zawodową pracą, zdołało T. S. L. uruchomić w 1927 r. w mieście i powiecie 9 kursów dokształcających, a 9 dla analfabetów.

Szczególnie ważne są kursy dla analfabetów-żołnierzy tutejszego garnizonu.

Było ich w r. 1927/8 w Tarnowie razem 7, a ilość żołnierzy, którzy dzięki T. S. L. posiedli trudną sztukę czytania i pisania, wynosiła 249.

Jest to dużą zasługą tutejszego Koła. T. S. L., że nie licząc się z koniecznemi wydatkami, karnie stanęło na apel Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie i pracę tę skutecznie do końca przeprowadziło.

Jak już pisaliśmy, niedawno odbyło się rozdanie świadectw wszystkim uczestnikom kursów, a obecni na tej uroczystości odnieśli z przeprowadzonych egzaminów jak najlepsze wrażenie. Koło T. S. L. spełniło czyn obywatelski.

Jak powszechnie wiadomo, tutejsze Koło T. S. L. prowadzi dla zdobycia środków na cele oświaty, teatr świetlny „Marzenie"

Dla pomieszczenia tego teatru, zbudowało Koło T. S. L. salę, urządzoną nowocześnie, o 700 miejscach, przy ulicy Staszica.

Sala ta jest ośrodkiem życia kulturalnego miasta Tarnowa, w niej bowiem odbywają się wszystkie uroczystości narodowe, akademje, odczyty i t. d.

Towarzystwo oddaje salę na powyższe cele zazwyczaj zupełnie bezinteresownie, nie licząc się z tem, że takie masowe odwiedzanie sali przyczynia się w niemałym stopniu do zużywania urządzeń, na których tkwi jeszcze poważny dług z okresu budowy.

Sala T. S. L. jest jedyną w mieście, nadającą się do urządzania poważnych imprez.

Żałować tylko należy, że powzięta już myśl dobudowania sceny i stworzenie

w ten sposób sali teatralnej nie może doczekać się realizacji.

Miasto Tarnów, liczące dziś przeszło 50 tysięcy mieszkańców, mające przed sobą perspektywy świetnego rozwoju, nie posiada odpowiedniej sali teatralnej i pod tym względem nie dorównuje daleko mniejszym osiedlom na Zachodzie.

Sprawa budowy sceny w gmachu T. S. L. obchodzi wszystkich kulturalnych mieszkańców naszego grodu.

Trudności, jakie się nagromadziły, muszą być raz przezwyciężone, — rzecz ta powinna być poddana publicznej dyskusji.

Jak nam wiadomo, przyczyną tych trudności jest niemożliwość znalezienia kwot potrzebnych na oprocentowanie i amortyzację kapitału, koniecznego na budowę, z powodu przeciążenia podatkowego kina „Marzenie".

Dochody tego przedsięwzięcia wpływają w dużej mierze do Kasy miejskiej i niema różnic w traktowaniu go w porównaniu z innymi, prowadzonemi przez ludzi prywatnych i obliczonych na zysk osobisty.

Kapitał pracy, zupełnie bezinteresownej, wkładanej przez ludzi zrzeszonych w Zarządzie przedsiębiorstwa, idzie na korzyści Kasy miejskiej. **W tym roku wpłacono tytułem podatku przeszło 35 tysięcy złotych.** Sądzimy, że **miarodajne czynniki poddadzą rewizji swój stosunek do przesiębiorstwa T. S. L. i przez to umożliwią powstanie niesłychanie ważnej placówki kulturalnej.**

Obecnie kino „Marzenie", mimo że ma za zadanie zbieranie środków na cele Koła T. S. L. i amortyzację zaciągniętych na budowę długów, nie zapomina o możliwości kształcenia przez ekran i w r. 1927 urządziło 22 przedstawień dla młodzieży szkolnej, wyświetlając filmy ściśle naukowe, lub też o dużej wartości artystycznej.

Reasumując wszystko, cośmy o tutejszem Kole T. S. L. powiedzieli, zakończyć możemy twierdzeniem, że **Towarzystwo spełnia swoje zadanie i zasługuje na poparcie szerokiego ogółu.** Poparcie to iść powinno w kierunku tłumnego zapisywania się na członków T. S. L. i popierania celów Towarzystwa.

Sądzimy, że dzień zbiórki 3 maja przyniesie duży dochód, że w ten sposób szerokie koła ujawnią Towarzystwu swoje uznanie.

Święcone w Związku strzeleckim.

Staraniem Komendy Oddziału Związku Strzeleckiego w Tarnowie urządzono dnia 21 kwietnia święcone dla członków ćwiczących Oddziału Tarnowskiego w lokalu Związku Legjonistów obok katedry.

Na święcone przybyli: Zarząd Oddziału z prezesem insp. Grabowieckim, kmdt Obwodu prof. Machalski z adjutantem, kapelan garniz. ks. Pinda, ze sfer wojskowych major Gryl, prof. Godowski i prezes Związku Legjonistów p. Berszakiewicz. Podczas uroczystości przemawiali: ks. Pinda, prezes insp. Grabowiecki, kmdt Obwodu Machalski, imieniem wojskowości i kadr Strzelca major Gryl i wiceprezes obyw. Kubicz.

Wszystkie przemówienia przyjęli zebrani gorącemi oklaskami i toastami na cześć Twórcy Strzelca Marszałka Piłsudskiego.

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra mandolinistów.

Z życia strzelca.

Z dniem 10 marca b. r. powstała w Tarnowie Komenda Obwodu Związku Strzeleckiego, obejmująca powiaty: Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia, Pilzno i Ropczyce. W skład Obwodu wchodzą na razie trzy kompanje. Tarnów, Rzędzin, Piotrkowice-Łowczów trzeci i kompanję z kmdt prof. Cholewskim, Tarnów-azot 2 komp. z kmdt. ob. Filarem, Bochnia i Łapanów 3 komp.

Funkcję kmdta Obwodu pełni prof. Machalski, adjutanta zaś ob. Strychała.

Sprowadzenie Zwłok gen. Bema nastąpi w jesieni b. r.

W sobotę dnia 28 b. m. odbyła się w Tarnowie konferencja prezydjum Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, oraz delegatów komitetu z Warszawy i Krakowa, celem zaałtwienia spraw, dotyczących akcji komitetu na terenie międzynarodowym i przygotowania materjału dla pełnego komitetu. W obradach wzięli udział: prezes **Dr Kryplewski**, wiceprezes komendant garnizonu płk. **Dragat**, sekretarz rtm. **Naimski**, oraz przewodniczący warszawskiej delegacji komitetu pułk. szt. gen. **Przedrzymirski** i delegat komitetu na Kraków red. **Grzywiński.**

Delegaci przed posiedzeniem zwiedzili stan robót koło mauzoleum, gdzie kierownik budowy udzielał im wyjaśnień.

Zaznaczyć należy, że tegoż dnia przed południem bawił w Tarnowie delegat p. ministra Składkowskiego, radca ministerstwa spraw wewn. p. **Orzechowski**, celem zorjentowania się w stanie robót mauzoleum. Oglądał on szczegółowo roboty koło mauzoleum, wyrażając żywe zadowolenie, iż postępują one tak szybko. W obecnym ich stanie występuje już cała monumentalność koncepcji architektonicznej, kolumny wraz z sarkofagiem występują już z całą swą siłą, a obecnie kończą się roboty cyzelerskie około kapiteli kolumnowych. Radca Orzechowski wyraził komitetowi uznanie, że stworzył dla miasta tak piękne dzieło architektury.

Na posiedzeniu sobotniem, jak się dowiadujemy, płk. Przedrzymirski przedstawił stan akcji komitetu, prowadzonej za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych na drodze dyplomatycznej, a dotyczącej formalności na terenie międzynarodowym, związanych ze sprawą przewozu zwłok. W toku dyskusji stwierdzono, że z powodu istniejących jeszcze pewnych trudności technicznych, projektowana na koniec maja lub początek czerwca uroczystość złożenia zwłok w Tarnowie nie da się w tym czasie przeprowadzić. Dla ustalenia terminu musiano wziąć pod uwagę, że uroczystość opierać się będzie zasadniczo na ceremonjale wojskowym, ponieważ zaś w miesiącach letnich garnizony odbywają ćwiczenia w polu, **przyjęto jako termin uroczystości początek jesieni**, mianowicie **połowę września b. r.** Termin ten zostanie zaraz zakomunikowany węgierskiemu komitetowi, nadto ministerstwom współdziałającym z komitetem, oraz konsulatowi polskiemu w Palestynie, który prowadzi tam agendy komitetu.

Z kolei rozpatrzono szereg pism, nadesłanych przez ministerstwo spraw zagranicznych, a dotyczących załatwienia formalności ekshumacji i przewozu zwłok, oraz samego **ceremonjału w Aleppo.** Ceremonjał ten, zaprojektowany został przez wysokiego komisarza francuskiego w Syrji, zaaprobowany został przez ministerstwo spraw zagranicznych, o czem zawiadomiono wysokiego komisarza, oraz poselstwo polskie w Angorze i konsulat polski w Palestynie.

Relacje posłów polskich w **Budapeszcie, Pradze i Belgradzie** wykazują, że **formalności przewozowe zostały już w tych krajach załatwione.** Przewozem zwłok przez Węgry zajmie się **komitet węgierski**, przewóz przez Jugosławię i Czechosłowację pozostaje w zarządzie komitetu. Stronę techniczną przewozu obejmuje **Polski Lloyd.** Sprawa przewozu zwłok w toku, prawdopodobnie zwłoki będą tam przetransportowane **okrętem wojennym tureckim.**

W związku z samą budową mauzoleum stwierdzono, że do zupełnego jej wykończenia potrzebuje komitet jeszcze kilkanaście tysięcy złotych. Ponieważ komitet stara się przeprowadzić swą misję przedewszystkiem **drogą własnych zabiegów i pomocą społeczeństwa**, mającego obowiązek współdziałania w uczczeniu swego bohatera, postanowiono dla żebrania potrzebnej do tego sumy zwrócić się jeszcze do własnych imprez i odnieść się do ofiarności publicznej. Należy stwierdzić, że **dotąd najofiarniej współdziałała z komitetem wojskowość**, pozatem spieszyły w miarę środków z pomocą związki komunalne i luźne organizacje. **Ofiarność jednostek w drodze składek publicznych nie zaznaczyła się jeszcze w wyraźniejszych zarysach.** Można też spodziewać się, że instytucje finansowe, do których komitet zwrócił się z odezwą, pospieszą z poparciem obecnie, przy zamykaniu swych bilansów. Komitet zaprojektował obecnie wykorzystanie **rocznicy bitwy pod Ostrołęką**, t. j. dnia 25 maja, dla celów obchodów i złączenia z tem imprez na rzecz komitetu. Kierownictwo tej akcji objął płk. Przedrzymirski.

Co do samej technicznej strony budowy mauzoleum, komitet odniósł się **do węgierskiego komitetu o zaprojektowanie węgierskiego napisu na mauzoleum**, oraz o zaprojektowanie **dwóch urn z postumentami i napisami węgierskiemi**, dla **garści ziemi węgierskiej i ziemi od szeklerów.** Urny te będą ustawione w mauzoleum między kolumnami, a wniesione zostaną przez delegację w czasie głównej uroczystości. Analogicznie do tych dwóch urn zrobione zostaną **dwie urny dla ziemi z pobojowiska pod Ostrołęką i pod Iganiami.**

Równocześnie odniósł się komitet **do posła tureckiego w Warszawie o dostarczenie napisu tureckiego na sarkofag.** Poseł turecki przesłał odnośne pismo i plan ściany sarkofagu kurjerem do Angory, **dla zaprojektowania napisu przez rząd turecki.**

Co się tyczy samego **ceremonjału przewozu zwłok od granicy czechosłowackiej**, oraz **ceremonjału uroczystości w Krakowie i w Tarnowie**, to podstawową część uroczystości, opierającą się na udziale wojska, opracowuje **ministerstwo spraw wojskowych, a ministerstwo spraw wewnętrznych i zagranicznych zażądało od komitetu przedstawienia ramowego projektu** uroczystości. Projekt ten ma być złożony ministerstwom w **drugiej połowie maja.** W związku z tem miejscowe czynniki rządowe, wojskowe i miejskie, łącznie z prezydjum komitetu przystępują zaraz do **zaprojektowania ceremonjału dla Tarnowa**, dla opracowania zaś **planu uroczystości w Krakowie** delegowano red. Grzywińskiego do porozumienia się z władzami miejskiemi, wojskowemi i wojewódzkiemi w Krakowie i do przedstawienia projektu ramowego.

Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło komitet, że z początkiem maja będą gotowe **znaczki pocztowe z portretem gen. Bema**, według francuskiej litografji Gautiera. Znaczki te ukażą się w obiegu prawdopodobnie w połowie maja.

Medal pamiątkowy ku czci gen. Bema, wydany staraniem komitetu według projektu artysty rzeźbiarza, St. Popławskiego, twórcy znanej rzeźby gen. Bema, znajduje się obecnie w wykonaniu w mennicy państwowej i wypuszczony będzie w obieg prawdopodobnie w połowie czerwca. Medal pomyślany jest w ten sposób, że będzie używany na **nagrody w wewnętrznych zawodach artylerji**, a po ukończeniu wszystkich prac komitetu, prawo dalszego wybijania medalu będzie przekazane **departamentowi artylerji M. S. Wojsk.** Medal będzie wybity w bronzie i w bardzo ograniczonej ilości w srebrze. Pierwsze srebrne medale będą wręczone członkom honorowego prezydjum komitetu.

Czy to możliwe.

Dochodzą nas słuchy, że miejscowy oddział Czerwonego Krzyża, posiadając gotówkę około 3000 złotych ze składek i różnych zbiórek, zamierza kwotę tę w ten sposób zużytkować, że za nią ma zakupić 30 łóżek i 30 szafek nocnych, które mają być przechowane na wypadek wojny i że w tym kierunku zapadła już uchwała na komitecie.

Na czem miejscowy oddział Czerwonego Krzyża oparł swoje kombinacje, że należy się w bardzo szybkiem tempie przygotować na wypadek wojny i już obecnie bezzwłocznie przystąpić do zakupienia owych łóżek i szafek nocnych, nie wiemy, nie znając motywów tej uchwały. W każdym razie zdaje się jednak, że uchwała ta jest obecnie przynajmniej trochę przedwczesną.

Zakupywanie bowiem już obecnie łóżek i szafek nocnych na wypadek ewentualnej wojny, które prawdopodobnie całemi latami leżeć będą bezużytecznie, niewiadomo gdzie, w oczekiwaniu swojego celu, jest magazynowaniem sprzętu chyba w tym celu, aby przez upływ czasu i brak wszelkiego starania o niego zniszczał i stał się bezwartościowym lub z latami zaginął.

Zrozumiałym byłby cel tego zakupna, gdyby w związku z tym zakupem ufundowano odpowiedni szpitalik na 30 łóżek, któryby w czasach pokoju służył dla chorych miejscowych, gdyż wówczas sprzęty te byłyby pod jakąś opieką, a nadto już obecnie służyłyby pewnemu celowi, ale bez takiego szpitalika jest to poprostu zagrzebanie uzbieranych funduszów.

Sądzić należy, że ta uwaga spowoduje może wyjaśnienie sprawy i zmianę powziętej uchwały. **Weka.**

Wstręt do czystości.

Magistrat m. Tarnowa, dbały o higjeniczny wygląd miasta, rozesłał w ostatnich dniach paki na popiół, które zawieziono również na przedłużenie ulicy Krakowskiej, t. j. Zamoście.

Rzecz dziwna, godna podkreślenia, że mieszkańcy tej dzielnicy stawili opór, nie chcąc zgodzić się na przyjęcie wspomnianych pak, tłumacząc, „że nie jest to miasto i że mają gdzie wysypywać popiół".

Wysłani przez Magistrat ludzie znaleźli się w ciężkiem położeniu, narażając się na ostre wymówki ze strony mieszkańców Zamościa.

Czas byłby zrozumieć, że higiena jest dla zdrowia konieczną i że podwórza nie mogą służyć za śmietniki!

Z żałobnej karty.

ŚP. MICHAŁ KONOPIŃSKI.

W Krakowie zmarł w 73 roku życia nestor dziennikarzy krakowskich, długoletni naczelny redaktor „Nowej Reformy“, Michał Konopiński.

Nie miejsce tutaj oceniać wybitną działalność zmarłego jako publicysty i szermierza idei demokratycznej i pod tym kątem rozpatrywać stratę, jaką poniosła publicystyka polska i społeczeństwo przez zgon tego zacnego, a tak zasłużonego obywatela. Uczyniła to prasa krakowska, lwowska i warszawska. Dla nas, mieszkańców Tarnowa, śmierć śp. Michała Konopińskiego oznacza równie dotkliwą stratę, z szeregu działaczy bowiem ubył jeden z tych synów naszego grodu, którzy wyszedłszy stąd w życie, zawsze pamiętali o swem ojczystem mieście i w zakresie swej działalności pamięci tej składali dowody.

Ś. p. Michał Konopiński urodził się w Tarnowie na Strusinie, tutaj spędził lata młodzieńcze, tutaj ukończył gimnazjum. Lata młodości, lata szkolne, to owa potężna skarbnica, którą pamięta się przez całe życie, do której sięga się wspomnieniami, jako do źródła siły i kolebki tych zdobyczy wiedzy i ideałów, które pod życie obywatelskie gruntują podstawy. W Polsce, a szczególnie w Krakowie, jest liczny zastęp wychowanków tarnowskiego gimnazjum, którzy i słowem i czynem dali już i ciągle dają piękne dowody swej wdzięczności dla tej uczelni, głoszą szeroko jej wielkie zasługi wychowawcze wśród długiego szeregu pokoleń i z niezwykłym sentymentem wspominają nasze miasto, w którem spędzili lata szkolne.

Do tych należał śp. Michał Konopiński. Jako publicysta i kierownik wpływowego pisma, dbał on zawsze o to, aby na łamach swego dziennika mógł oddać jakieś usługi naszemu miastu, zabiegał, aby stąd miał liczne wiadomości o tutejszem życiu, tutejszych wydarzeniach, naglił korespondentów, by o Tarnowie jak najwięcej pisali. Wiadomo nam też, że jeżeli ktoś z tutejszych obywateli zetknął się w Krakowie z ś. p. Konopińskim, albo w jakim interesie zjawił się u niego w redakcji, redaktor Konopiński dopytywał zawsze, co słychać w Tarnowie, co z rozwojem miasta, co słychać z tutejszymi działaczami. Nierzadkie też były wypadki, że dowiedziawszy się w takiej pogawędce czegoś ważniejszego, o ogólniejszem znaczeniu, własnoręcznie notował usłyszane szczegóły i zamieszczał je w dzienniku.

Kiedy w Krakowie liczny zastęp byłych uczniów tutejszego gimnazjum zaczął się zrzeszać, śp. Michał Konopiński stanął w szeregach tego związku, interesował się żywo sprawami omawianemi na zebraniach koleżeńskich, a gdy w tem kole rozważano problem, w jaki sposób możnaby szerzej i skuteczniej dopomagać dzisiejszej młodzieży akademickiej z Tarnowa, na podstawie swego doświadczenia podał niejedną praktyczną doradę. Gdy w kole tej starszej generacji tarnowskiej, działającej w Krakowie, zdarzyło się, że potrzeba było doraźnie w nagłych wypadkach zaopiekować się kilku starszymi kolegami, oraz kilku swymi dawnymi profesorami, śp. Konopiński stawał ofiarnie do szeregu, a gdy pewnego razu zupełnie przypadkowo w nagłym wypadku został pominięty, zastrzegł się bardzo stanowczo aby na przyszłość nie zapominano o nim.

W wielkim kompleksie wydarzeń życiowych są to może drobne tylko szczegóły i szczególiki, niemniej jednak swym pięknym sentymentem charakteryzują one człowieka działacza, który w życiu umie ocenić, ile zawdzięcza swej szkole i swym profesorom i poczuwa się do obowiązku w miarę sił i możności odwzajemnić się za to. To też nasze miasto rozumie to dobrze, że w zmarłym traci swego prawdziwego przyjaciela, wdzięcznego swego syna. A gimnazjum tarnowskie ze szczerym żalem zarejestruje w kronice bolesnych strat ubytek jednego z tych swoich wychowanków, którego pamięcią z dumą może się chlubić.

Cześć świetlanej pamięci zacnego i tak dobrze zasłużonego syna tarnowskiej ziemi!

Z chwili bieżącej.

W dniu Święta Narodowego 3 maja br. odbędą się zawody strzeleckie o godz. 2 popołudniu na garnizonowej wojskowej strzelnicy szkolnej: a) strzelanie z broni długiej na 200 i 100 m.; b) strzelanie z broni małokalibrowej dla juniorów na 25 m., dla pań i seniorów na 50 m.

Mecz footbalowy „Wisła—Metal“ (Kraków—Tarnów), który poprzedzą zawody lekkoatletyczne młodzieży szkolnej, o godzinie 2.30 popołudniu na boisku „Tarnovia“ przy plantach kolejowych.

Delegat p. ministra Składkowskiego, radca ministerstwa p. Orzechowski przybył do Tarnowa w ubiegłą sobotę, celem przekonania się o stanie robót przy mauzoleum gen. Bema. W towarzystwie prezesa Komitetu Bemowskiego burmistrza Dra Kryplewskiego obejrzał on budowę mauzoleum, której szybkością był zadziwiony.

Inspekcja 5 p. strz. kon. W ubiegłym tygodniu bawił na inspekcji 5 p. s. k. dowódca brygady kawalerji płk. Plisowski.

Nowe pismo w Tarnowie. Zaczął wychodzić w Tarnowie miesięcznik informacyjny i reklamowy p. t. „Merkur — kupno sprzedaż“, wydawany przez p. Jerzego Turka, właściciela biura informacyjno-wojskowego, oraz pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości.

Wścieklizna w Łękawicy. Wybuchła w Łękawicy wścieklizna psów. Zaradcze zarządzenia zostały wydane.

Kładka na Białej. Komunikacja z „nowym Chorzowem“ będzie wkrótce dla pieszych otwarta przez Białą, przez co droga do fabryki dozna znacznego skrócenia.

Nowe widokówki Tarnowa. Wreszcie ostatnio jedna z firm krakowskich przystąpiła do wydania nowych widokówek miasta, stare bowiem, chociaż jeszcze dotychczas jest ich wiele po sklepach, nie odpowiadają zupełnie pod względem wykonania technicznego dzisiejszej produkcji w tym zakresie. Jak na razie, wyjdzie jedna serja, t. j. 12 sztuk. Zdjęć dokonuje zakład fotograficzny M. Huttera.

Kronika policyjna.

Dnia 25 kwietnia około godz. 4.30 znaleziono zwłoki 13-letniego Leiba Józefa Metha, zaczepione na linie drucianej, służącej do przewozu ludzi przez rzekę Białą w Chyszowie, które wyniesiono na brzeg, a następnie przewieziono do kostnicy na cmentarz izraelicki w Tarnowie. Ojciec denata rozpoznał zwłoki swego syna. Denat zamieszkały był przy ul. Nadbrzeżnej dolnej l. 15 w Tarnowie, był głuchoniemy i wydalił się dnia 24 kwietnia o godz. 15 z domu. Przyczyny dotychczas nie ustalono, jednak sądzić należy, że pod wieczór dnia wspomnianego zabłąkał się nad brzegiem rzeki i przez nieostrożność wpadł do wody, a nie mogąc się wyratować — utopił się.

Dnia 21 kwietnia o godz. 3.30 wybuchł pożar w zabudowaniach, będących własnością Jana i Józefa Maniaka, Anny Kloc z Maniaków i Rozalji Maniak w Brzozowej tut. powiatu, który strawił częściowo budynki gospodarskie. Szkoda skutkiem tego powstała wynosi około 1000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie została dokładnie ustalona, — dochodzenia policyjne w toku.

Dnia 3 kwietnia około godz. 5 popoł. wydalił się z domu rodzicielskiego Szczepan Kumorek z gminy Błonie tut. powiatu, liczący lat 14 i dotychczas do domu nie powrócił. Żadnych śladów miejsca jego pobytu dotychczas nie odszukano.

Dnia 26 kwietnia Simon Spritzer z Tarnowa znalazł na ulicach Tarnowa 1 dolara i wyciąg z rachunków Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Tarnowie, które zdeponował w Wydziale śledczym P. P. w Tarnowie. Właściciel może odebrać rzeczy po udowodnieniu własności.

Alfons Surmacz z Tarnowa, przyaresztowany za kradzież bielizny na szkodę Gusty Warowicz, Marji Fornalowej i Reginy Brot z Tarnowa, których dokonał przy współudziale Józefa Surmacza, Łucji Surmacz, Marji Surmacz, oraz Józefa i Michała Pytka z Tarnowa.

Artur Zaremba Cielecki, właściciel dworu w Ryglicach, ofiarowuje 500 zł. za wykrycie sprawcy rzekomego podpalenia gumna na folwarku w Ryglicach w dniu 7 marca b. r., które spłonęło doszczętnie wraz z awartością, jak siano, koniczyna i narzędziami rolniczemi.

Odczyt posła Dybowskiego.

Staraniem Komitetu Porozumienia Związku Naprawy Rzplitej i Partji Pracy odbyło się w dniu 22 kwietnia w sali Sokoła l. o godz. 11 przed południem zebranie przy udziale około 1000 osób, na którem poseł Dr Dybowski, przewodniczący regjonalnej grupy posłów i senatorów B. B. W. R. województwa krakowskiego, wygłosił referat na temat bieżących zagadnień politycznych i gospodarczych.

Prelegent w sposób objektywny scharakteryzował ugrupowanie stronnictw sejmowych, podłoże parlamentarne, na którem B. B. W. R. celuje tak wyrobieniem politycznem, jak i karnością, solidarnością i odpieraniem wszelkich zakusów demagogicznych. Zainteresowanie u zebranych potęgowało się w miarę wywodów prelegenta, który w końcowem przemówieniu oświetlił dotychczasowe wyniki prac sejmowych aż do dni ostatnich.

Wkońcu skierował poseł Dr Dybowski apel do zebranych popierania i szerzenia wśród szerokich mas ideologji B. B. W. R.

Przemówienie przyjęto gorącemi oklaskami.

Drugi z rzędu prelegent, poseł Kautzki, w dłuższem przemówieniu scharakteryzował szereg bieżących zagadnień, dziękując wkońcu imieniem licznie zebranej publiczności posłowi Drowi Dybowskiemu za świetny referat.

Zebranie rozwiązał prof. Kargol, dziękując imieniem Komitetu za liczny udział.

Po odczycie odbyło się zebranie, na którem reprezentanci organizacyj politycznych uzgodnili swoją współpracę w B. B. W. R. na terenie ziemi tarnowskiej.

Zaciąg ochotniczy do wojska

Podajemy w całości treść reskryptu wojewódzwa, na zasadzie którego zezwolona zostaje służba ochotnicza, a mianowicie:

1) Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w roku 1928 mężczyźni, urodzeni w latach 1908, 1909 i 1910 (387 rozp. wyk.).

2) Termin wnoszenia podań do P. K. U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej we wszystkich rodzajach broni i służby, oraz w marynarce wojennej upływa dnia 1 lipca 1928 r.

3) Wyjątek od tej zasady stanowią podania ochotników, którzy ukończyli średnie zakłady naukowe i mają warunki do skrócenia czynnej służby wojskowej. Podania takie można wnosić do dnia 10 lipca 1928 r.

4) Ochotnicy, mający warunki do skrócenia czynnej służby wojskowej, nie mogą być przyjmowani do taborów, samochodów i intendantury.

5) Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w terminie głównego poboru rocznika 1907. Termin stawienia się do komisji poborowej będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1907 r.

6) Po terminie poboru głównego przeglądu ochotników dokonują dodatkowo komisje poborowe.

7) Ochotnicy mają prawo wyboru broni, o ile odpowiadają wymaganiom dla danego rodzaju broni ustalonym. Prawo wyboru formacji nie przysługuje.

Ostatecznie wybór broni powinien ochotnik stwierdzić własnoręcznie na swem podaniu o przyjęcie do wojska.

Powołanie oficerów rezerwy na ćwiczenia.

L. 1943/Org. z dnia 31 marca 1928 r., wydanego na mocy art. 1 pkt. 72 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 11 stycznia (Dz. U. R. P. Nr. 4/28 poz. 26), nowelizującego art. 70 ust. o powsz. obowiązku sł. wojsk., zostają powołani w roku bieżącym na 6-ciotygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy, ur. w latach od 1902 do 1892, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego i oficerowie rez. ur. w latach: 1900, 1899, 1897, 1896 i 1894 na drugie ćwiczenia wojskowe, oraz ppor. rez. nowowymianowani do dnia 1 stycznia 1928 r. z roczników 1901, 1900, 1899, 1897, 1896 i 1894.

Oficerowie rez., podlegający powołaniu na ćwiczenia w r. bież., którzy do dnia 1-go maja nie otrzymają karty powołania, winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej P. K. U., z podaniem swego dokładnego adresu.

Wszelkich informacyj, odnośnie do ćwiczeń wojskowych udziela każdorazowo w godzinach urzędowych kmdt. P. K. U. Tarnów.

Komendant P. K. U.:
(—) **Zakrzewski,** major.

Gaz, to oszczędność! Gaz, to oszczędność!

Tylko ten, kto nieuważnie gotuje, może narzekać, że gaz jest drogi.

Aparaty (kuchnie, kuchenki, piece i t. d.) utrzymuje na składzie:

Gazownia miejska w Tarnowie.

Kosztorysy na kompletne urządzenia bezpłatnie.

Magistrat nie będzie zwracał kosztów przedruku za przedrukowanie ogłoszenia w innych pismach.

RUDOLF OLEKSY

Tarnów, ul. Krakowska 31.

Nr. tel. sklepu 191, tel. mieszkania 315.

Handel towarów kolonjalnych, koniaków likierów i wódek

Wielki wybór kawy gruboziarnistej.

Komitet sprowadzenia Zwłok Gen. Józefa Bema do kraju

wydał

reprodukcje portretu Bohatera, pendzla S. Felsz łego, oraz drugie wydanie broszury L. Naimskiego p. t.: „GENERAŁ JÓZEF BEM", (szkic biograficzny) które to wydawnictwa są do nabycia w księgarniach i sklepach papieru.

Browar R. X. Sanguszki

poleca swoje wyroby:

Zdrój tarnowski

Piwo bawarskie

Porter

Gustaw Reuer

dawniej G. Münz

Zakład krawiecki

Tarnów, Wałowa 12.

Przyjmuje wszelkie zamówienia według najnowszych żurnali z własnych i dostarczonych materji po cenach przystępnych.

Biuro architektoniczne i budowlane

Inż. EDWARDA OKONIA

architekty

w Tarnowie, ul Przecznica Chyszowska 6 Ip.
Telefon 236. Telefon 236

wykonuje

p any, kosztorysy, oszacowania, obliczania statyczne i budowy kościołów, dworów, szkół, plebani, domów mieszkalnych, budynków fabrycznych, zabudowań gospodarczych, w y s t a w sklepowych i wszystkich robót w zakres budownictwa wchodzących.

Nadbudowy i przebudowy domów oraz pojedynczych mieszkań wykonuje się na dogodnych warunkach zapłaty. Oszacowania uskutecznia się dla banków, sądu i urzędu skarbowego.

CUKIERNIA

Skolimowskiego

TARNÓW.

GRUŹLICA

największym wrogiem człowieka

Przy zwalczaniu chorób płucnych, kaszlu, zaflegmieniu, wpływają pewnie i korzystnie na cały organizm.

„ZIOŁA SZWAJCARSKIE"

niczem nie fałszowany naturalny produkt ziemi naszej Cena 3 zł. Żądać w oryginalnych opakowaniach f-my „Herba".

Poznań 74 Zwierzyniecka 1.

Światowej sławy system budowy domów stalowych firmy Böhler, stosowany we wszystkich państwach europejskich, a także w Ameryce i Australji.

Budynki systemem tym wykonane, są długotrwałe, wybitnie izolowane tak przed zimnem, jak przed gorącem, całkowicie ogniotrwałe i gromochronne, wytrzymałe na trzęsienie ziemi, wybitnie nadające się na wille, domy miejskie i wiejskie, objekty fabryczne i utylitarne.

Domy te są o 40% tańsze od murowanych, a czas ich wykonania (aż do stanu zamieszkania) nie przekracza 6—8 tygodni.

Zastępstwo budowy „domów stalowych na powiat tarnowski, dąbrowski i pilzneński objęło **biuro architektoniczno-budowlane**

Inż. Jana Müllera

w TARNOWIE, ul. Nowy Świat, Nr. 156.

Zakłady elektryczne miasta Tarnowa

mają na składzie większą ilość żelazek elektrycznych do prasowania, które odstępują P. T. Konsumentom, pobierającym prąd na licznik, po cenie kosztów własnych, t. j. po 30 złotych za sztukę wraz z zatyczką i sznurem. Cenę kupna za żelazko można spłacać w ratach miesięcz. (równocześnie z rachunkami za prąd po 2 zł.)

Żelazka te nabywać można w biurze Elektrowni w godzinach od 10-14

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/40 strony 4 zł., 1/32 str. 6 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/1 str. 160 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Adolf Kargol. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.